

Nie żyje król Arabii Saudyjskiej, reformator i przyjaciel USA

24 stycznia 2015

23 stycznia w nocy zmarł w szpitalu król Arabii Saudyjskiej, Abdullah bin Abdulaziz, orędownik amerykańskiej polityki międzynarodowej, bliski sojusznik Stanów Zjednoczonych, określany w wielu mediach głównego nurtu „reformatorem” i „najbardziej liberalnym królem Arabii Saudyjskiej”.

Informację o śmierci króla podała państwowa telewizja: „Jego Wysokość Salman bin Abdulaziz al Saud i wszyscy członkowie rodziny, a także cały naród opłakują Strażnika Dwóch Świętych Meczetów, króla Abdullaha bin Abdulaziza, który odszedł dokładnie o pierwszej w nocy”. Król przebywał w szpitalu od kilku tygodni w związku z zapaleniem płuc.

Kondolencje złożył prezydent USA, Barack Obama, chwając króla Abdullaha za „niezłomną wiarę w znaczenie stosunków amerykańsko-saudyjskich, jako gwarancji stabilności i bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie”. Amerykański Sekretarz Stanu, John Kerry, powiedział: „To smutny dzień. Stany Zjednoczone straciły przyjaciela a Arabia Saudyjska, Bliski Wschód i cały świat stracił szanowanego lidera”.

Abdullah oficjalnie został królem w 2005 roku, jednak przez dziesięć poprzednich lat rządził Arabią Saudyjską po śmierci swojego poprzednika, króla Fahda. Abdullah miał około 90 lat, uważa się, że urodził się w 1923 roku. Miał około tuzina żon i jest ojcem trzydziściorga dzieci.

Na swojego następcę w 2012 roku wyznaczył on dotychczasowego ministra obrony, a wcześniej gubernatora prowincji Rijad, 79-letniego Salmana bin Abdulaziza, który jest jego młodszym bratem. Nowy król obiecał kontynuować politykę swojego

poprzednika.

Król Abdullah był bliskim sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, gorąco wspierał walkę z Al-Kaidą, ale także stał po stronie supermocarstwa w ograniczaniu wpływów i pozycji Iranu oraz trzymaniu tego kraju w ryzach. Pod jego rządami Arabia Saudyjska silnie wspierała tzw. syryjską opozycję, próbującą obalić rządy prezydenta Bashara al-Assada. Arabia Saudyjska gwarantowała, wspólnie z Katarą i USA, zbrojenie i finansowanie międzynarodowych terrorystów, którzy dążyli do zdestabilizowania Syrii (część z nich zasiliła później radykalną organizację Al-Nusra Front oraz zwalczane obecnie Państwo Islamskie). Król Abdullah był także pierwszą głową państwa, która pogratulowała egipskiemu rządowi tymczasowemu udanego przewrotu wojskowego w lipcu 2013 roku.

Abdullah określany jest w mediach mianem „reformatora” z racji wprowadzenia kilku skromnych reform na polu praw kobiet i gospodarki, jednak daleki był od chęci wprowadzania jakichkolwiek poważnych zmian w systemie politycznym Arabii Saudyjskiej.

Pomimo reform Abdullaha, kobiety w królestwie nadal nie mogą prowadzić samochodu, potrzebują „męskiej zgody” na podjęcie pracy, nie mogą podróżować za granicę czy otworzyć konta w banku. Odmawia się im nawet pewnych zabiegów medycznych. Pod panowaniem Abdullaha kraj ten pozostał monarchią absolutną, kierującą się prawem szariatu, używającym surowych kar – np. publicznych egzekucji polegających na obcięciu głowy mieczem.

Amerykański sojusznik przymykał oko na drastyczne prawa stosowane w Arabii Saudyjskiej, pomimo wezwań wielu organizacji zajmujących się prawami człowieka. USA nie reagowały na przypadki ich łamania przez swojego sojusznika. Jest to np. więzienie krytyków władzy i ustroju królestwa, kary chłosty za krytykę islamu czy publiczne ścięcia. Za jego rządów więzienia pełne były przeciwników politycznych, a koszty tłumienia lokalnych zrywów i niepokojów, jakie poniosła

Arabia Saudyjska, szacuje się na około 110 miliardów dolarów.

Abdullah był przeciwnikiem tzw. Arabskiej Wiosny, uważając, że lokalne niepokoje mogą wzmocnić Iran lub Al-Kaidę. Zapowiedź kontynuacji tej polityki przez nowego króla oznacza m.in. ciągłą współpracę z USA i Izraelem przeciwko Iranowi i Syrii

Na podstawie: reuters.com, cnn.com, rt.com

Źródło: [Autonom](#)